



ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie . 120 000 Mk
W Ameryce rocznie . 2 dolar.

Cena numeru **30.000 Mk.**

Wychodzi każdego piątku

Rekopisów nie zwraca się. Listów bezimiennych nie przyjmuje.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . Mk 12000
W tekście " 8000
Nadesłane " 7000
Ogłoszenia " 5000

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowa 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Po zapadnięciu kurtyny. — O charakter Kasyna. — Dziesięciolecie Rozwoju. — Służba u żydów. — Obchód Kornela Ujejskiego. — Historia I. gimnazjum w Rzeszowie. — Rola naszej inteligencji.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

PO ZAPADNIĘCIU KURTINY.

1. Dokąd zdążamy?

P. Pluta chciałby rządów większości polskiej. Bo p. Pluta jest antysemitą. A jakże. Tylko ta większość polska musiałaby dla p. Pluty inaczej wyglądać, niż to jest możliwe. Musiałby się w sejmie znaleźć przynajmniej 223 posłów polskich, którzyby uwierzyli p. Plucie, że jego „program“ jest jedyny i najlepszy dla państwa. W ten natomiast program, który 212 posłów polskich uznaje za względnie najlepszy, p. Pluta nie wierzy i dopuścić do jego urzeczywistnienia nie może. On, skromny ale wielki Pluta.

I są w sejmie kluby mniejszości narodowych z klubem żydowskim na czele, które tak samo, jak p. Pluta, nie chcą za żadną cenę dopuścić do urzeczywistnienia programu niedawnej większości. Tylko z trochę innej przyczyny, niż p. Pluta. Mianowicie dlatego, że i one uważają ten program za najlepszy dla Polaków. I niech ich p. Pluta spyta tak „pod chajrem“, nic innego nie usłyszy. Ale co dobre dla Polaków, to dla żydów itd. złe. Więc walczą przeciw temu programowi zawzięcie. A p. Pluta im pomaga.... antysemita p. Pluta.

Rząd, oparty na polskiej większości sejmowej, p. Pluta obalił. Jednak i rządowi p. Grabskiego odmówił poparcia, bo... nie opiera się na polskiej większości sejmowej. Co dalej, tego p. Pluta nie widzi. Bo on jest sobie „pocziwy“ prosty chłop Pluta. Ale widzą to inni. Widzą to np. Haeckery i Feldmanny z „Naprzodu“. I oni tymczasem tłumaczą polskim robotnikom, plutom i sobkom niedużo: tyle tylko, że „bez mniejszości narodowych rząd w Polsce jest niemożliwy“. Tylko tyle. Polski robotnik oraz Pluty i Sochy i Sobki wnet uwierzą i zaczną mięknąć. Zrobią małe ustępstwo. Zgodzą się wziąć do większości Białorusinów i Ukraińców. Obalą rząd. I znowu nie da się stworzyć większości w Sejmie. Przyjdzie inny rząd pozaparlamentarny, przy którym pluty, sochy i sobki znowu umyją ręce. A wtedy Haeckery i Feldmanny napiszą wyraźniej: „bez żydów i Niemców rząd w Polsce jest niemożliwy“. I po długim namyśle antysemita p. Pluta przyzna im rację. I powstanie wreszcie rząd

parlamentarny, na który się i p. Pluta zgodzi, a który Haeckery i Feldmanny nazwą postępowym, demokratycznym, chłopsko-robotniczym.

Tam wiedzie „program“ p. Pluty, a raczej tam wiedzą p. Plutę. Bo w dzisiejszym sejmie naprawdę inna większość jest niemożliwa, jak tylko taka, jaka niedawno była, czysto polska centrowo-prawicowa, albo mieszana, żydowsko-mniejszościowo-lewicowa. P. Pluta tego jeszcze nie widzi, ale widzą to dobrze żydki z „Naprzodu“ i inne i konsekwentnie a planowo do swego dążą. P. Pluta zaś pomaga.

2. Pluta w Sejmie.

Witos, Witos i Witos. Prezesem stronnictwa — Witos, prezesem klubu — Witos, prezesem Rady Ministrów — Witos; gdy chodziło o ratunek przed najazdem bolszewickim — Witos, gdy chodzi o ratunek skarbu państwa — znowu Witos. A Pluta to nic. Sama przyroda go wskazuje: w październiku pluta, w listopadzie pluta, w grudniu pluta: A w sejmie ani w rządzie — to Pluty nie widzi nikt.

A czy to wicemarszałkiem nie mógłby być Pluta? Gdy się w sejmie zerwie burza, grzmią pulpity, dudnią buty, wali grad w spluwaczki, posły wyją niby wichry, świszczą, gwizdzą niby wiatr po lesie, — czyż nie mógłby taką burzę on, p. Pluta, przeobrazić w zwykłą plutę?

Albo takie ministerstwo reform rolnych to co, to nie dla Pluty? Czy on to nie wie, że co nie jego, to zabrać, a kto by po jego sięgnął, to go kłonicą? Czy na to trza wielkiej filozofii?

A niechby tam i nie tak wysoko, niechby trochę i mniej. Niechby przynajmniej prezesem klubu. Nie, i to nawet nie. Jak przyjdą jakie większe rozprawy w sejmie, to imieniem dąbszczaków przemawia Dąbski, imieniem okoniowców Okoń itd., a Pluta to nie mógłby przemawiać imieniem plutowców?

Otóż czekajcie! Pluta wam pokaże, że i on także po-
trafi w czyjś imieniu — jak nie gadać, to choć.. milczeć,

A przede wszystkim stanie się głośnym i wszyscy do niego polecą z pytaniem: „A co pański klub nato-“

p. prezesie?" Odpowiedź dać — to, co prawda, nie łatwa rzecz. Bo tej najsluszniejszej, która się często sama pcha na język: „A bo ja wiem?" tu w Sejmie nie dają, tylko to zawsze jakoś inaczej się w słowa owija. Ale i z tem sobie dam rady. Bo po pierwsze — jak się mało wie, to się dużo gada; a po drugie, to się mówi, że tak powinno być, jak właśnie być nie może, bo się do tego nie dopuszcza. Ot, i sprawa skończona. Jest rząd, oparty na jedynej możliwej większości, to się go rozbija. A przychodzi rząd inny, to się mu powiada, że jest nieodpowiedni, bo się nie opiera na większości. I tak czeka się dalej, aż się domyślą, że każdy rząd będzie dobry, jeśli ja w nim będę ministrem. Wprawdzie i bez tego biorę wiceministerjalną pensję jako poseł, ale zawsze co minister, to nie poseł.

A no i tak dopiąłem już trochę swego. Przez utracenie Witosa stałem się najgłośniejszy w Polsce. Wszystkie gazety pisały o mnie, w każdej stało: Pluta to, Pluta tamto, Pluta owo... Gdy przyszedł nowy rząd, Pluta przemawiał w sejmie imieniem klubu i wszyscy byli ciekawi, co powiem. I spisałem się bardzo politycznie, bo przemawiałem tak, że nic się nie dowiedzieli. Potem było głosowanie. I z naszego głosowania także nic się nie dowiedzieli. A było to tak. Głosowało się kartkami. Wiecie, że pisanie sprawia nam dosyć trudności. Więc ja i jeszcze jeden nie głosowaliśmy wcale; sześciu się tylko podpisało na kartkach, a nie napisali ani tak, ani nie, ani be ani me; sześciu napisało „tak“; a wreszcie kilku nie było wcale w sejmie. I ci zrobili najlepiej. Bo poco czas po próżnicy tracić, kiedy i tak i tak pensję wypłaca. Zrobiłbym to i ja, ale że to imieniem klubu — to nie wypada. Takto przewodniczenie klubowi ściąga pewne obowiązki, a nikt zato nawet nie zapłaci. Ale to już trzeba wycierpieć dla tej naszej kochanej ojczyzny i dla naszego biednego ludu“.

I tu p. Pluta otarł łzę rozczulenia patriotycznego.

O charakter i „etykietę“ Kasyna.

Nieraz podnosiliśmy w „Ziemie“, że przepiękne sale Tow. Kasynowego za często oddawano na zabawy żydowskie. W instytucji czysto polskiej rozbrzmiewała niemczyzna, a nawet żargon ku uciesze Syonu a ku strapieniu każdej szczerze polskiej duszy. Za dużo było członkom tej tolerancji żydowskiej i zmieniono Zarząd, aby T-wu nadał kierunek prawdziwie polski. Żydzi ufali w zdobyte za dawnego zarządu przywileje, wnieśli znów podanie o salę na zabawę. Wydział obecny podanie odrzucił, sali nie wynajął.

Ze szczerem zadowoleniem dowiedziałem się o tej uchwale wydziału Twa kasynowego. Spodziewamy się, że pierwszy ten krok będzie zapowiedzią zupełnego odżyczenia Twa. Wprawdzie niewielu żydów należy do Tow. Kasynowego, ludzi zresztą bardzo porządnych, (niektórzy należą od lat kilkudziesięciu, są między członkami żydowskimi, wprawdzie i w tej szcupszej ilości, niektórzy, którzy się sami i których, znający ich członkowie, za polaków mojżeszowego wyznania uważają i uznają), mimo to, choć się im może krzywda stanie, dążyć należy do zupełnego odżyczenia Towarzystwa i stworzenia z niego placówki czysto polskiej, chrześcijańskiej. Te kilka jednostek żydów-polaków rozumieją, że potrzeba placówki Polakom wyłącznie polskiej, w którejby niekrępowani wypowiadać się mogli choćby o grożącym społeczeństwu niebezpieczeństwie.

Tow. Kasyn. powinno być nie tylko placówką rozrywek, zabaw i czytania gazet, ale jako jedyne środowisko skupiające inteligencję, powinno się stać ośrodkiem z którego ma promieniować na całe miasto myśl zdrowa, narodowa i chrześcijańska, a takim może się stać dopiero wówczas, gdy tylko polsko-chrześcijańska inteligencja do niego należeć będzie.

Jubileusz „Rozwoju“.

T-wo Rozwój obchodzi dziesięciolecie swej działalności. Sądzymy, że nie będzie rzeczą zbyteczną nakreślić słów kilka o powstaniu Rozwoju i wysiłkach tej w chwili obecnej tak potężnie rozrosłej i odgrywającej wybitną rolę instytucji.

T-wo Rozwój powstało w Warszawie w r. 1913, w chwili kiedy poraz pierwszy żydostwo zdjęło na chwilę maskę z szyderczo wykrzywionej, nienawiścią ziejącej twarzy, wtedy gdy na urągowisko historii naszej zjednoczonymi siłami dało do Dumy Jagiełłę.

Zdrowy instynkt narodu wzdrygnął się.

Spostrzeżono pośród siebie troskliwie wypielegnowaną zmięję.

Za wezwanie, za obelgę — odpowiedziano bojkotem.

Życzliwemu, gościnnemu narodowi polskiemu spadło bielmo z oczu. Warszawa ujrzała się omotana, oplątana siecią, wysnuwaną drzącymi, chytremi, ohydnyh rękami. Poraz pierwszy wzdrygnął się organizm narodowy widząc, jak wessało się w jego krew plemię posożytnicze. Rzucono hasło samoobrony.

Grono obywateli świadomych wysokości celu, ze śp. Marjanem Lutostawskim i Fr. Radoszewskim na czele, związało T-wo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu.

Ciężka to była praca i ciężkimi latami wojny. Ale już rok 1917 przynosi obfite plony. T-wo na chwilę odbiegło od głównego celu, wobec wagi chwil politycznych.

Gdy przyszedł czas rozbrajania okupantów w Warszawie „Rozwój“ był gotów. A potem, gdy już Polska stała się wojną, chwycono się pracy pozytywnej — budować podwaliny potęgi Państwa. Rok 1917, 1918 to energiczna akcja uświadamiania, jednoczenia. W latach tych zorganizowano przeszło 14 Związków zawodowych, a wiele z nich rozrosło się dziś przeszliczne w poważne samodzielne placówki, że już wspomniemy tylko o Związku drobnych kupców, organizacji dziś b. silnej i pozytywnej. Urządzano przez fachowców odczyty, zebrania dyskusyjne, kursy zawodowe.

Dla braku miejsca nie będziemy mówili o Drukarni Rozwój, Centrali Zleceń, Czytelni, Księgarni, o tych wszystkich placówkach przy T-wie lub oddziałach, lub też tylko z inicjatywy i przy pomocy T-wa zorganizowanych, wspomniemy tylko o Banku Narodowym, który przez Rozwój zorganizowany, w pracach T-wa stał się wielce pomocnym; dzięki jego współpracy udało się wiele poważnych przeprowadzić przedsięwzięć.

Rok 1920 wypadkami swemi powstrzymał szybki rozwój T-wa, ale zato tu uwydatniły się rezultaty pracy wychowawczej. Dobre ziarno, siane systematycznie przez kierowników Rozwoju, dało dobre plony. T-wo w ciężkich chwilach najścia bolszewickiego, najpierwsze wydało swoim członkom nakaz stawienia się do wojska w ciągu 48 godz., ci zaś, co służby wojskowej pełnić nie zdolni byli, utworzyli kadry Obywatelskiej Straży Ochotniczej. T-wo oddało Polsce w usługi całkowicie swój lokal, personel wszystkich swoich członków, tworząc — najpierwsze zastępy ochotnicze.

Członkinie Rozwoju obsługiwały szpitale, kantyny przez Rozwój stworzone i utrzymywane (było ich 14), Inb w szwalni T-wa szykowały bieliznę dla żołnierzy. Trzystu kilkudziesięciu członków w pierwszych szeregach bojowych złożyło życie. Trudno jest w krótkich słowach skreślić prace naówczas podjęte. Wszelchstronnie prowadzona akcja sięgnęła za ocean Polonji amerykańskiej, zdobywając dla armji fundusze.

Rok 1921, 1922 to okres energicznej pracy organizacyjnej. W latach tych T-wo ogarnęło siecią oddziałów wszystką ziemię Rzeczypospolitej, stając się mocno ufundowaną i szeroko rozgałęzioną organizacją. I tak T-wo

czorków i przedstawień uczniowskich. Zastugą to prof. Dr. Kijasa i Birnbacha. Dr. Kijas, z prawdziwym odczuciem ostatniego romantyka, wybrał z jego spuścizny utwory najpiękniejsze, a pietyzmem i starannością, z jaką je przygotował, dał przykład, jak należy tego rodzaju wieczorki urządzać. W deklamacjach utworów „Smutno nam, Boże“, „Za służbą“ i „Hagar na pustyni“, wykonanych przez H. i T., uczniów II gimn. znać było rękę znawcy, który uczniom, tak często w podobnych okolicznościach w padającym w sztuczność, nadał miarę prawdziwego uczucia; miłutką „zakochaną“ „Terkotkę“ p. Sk., tłumaczenia mazurków Szopena, głuszył jednak cokolwiek akompaniament. Godnego siebie partnera znalazł Dr. Kijas w prof. Birnbachu, a spółka ta dała się poznać w pięknej „Kantacie jubileuszowej“, osnutej na motywach pieśni Ujejskiego. Prof. Birnbach ze zwykłą mu starannością i artyzmem przygotował prześliczne „Marzenie“ Szumanna, „Bajkę“ Komzaka i „Mennet“ Mozarta, a podziwiać doprawdy należy, czego prof. Birnbach dokonał, stwarzając w krótkim stosunkowo czasie znakomitą orkiestrę smyczkową z pośród uczniów gimnazjalnych. Nagrodą dla obu kierowników wieczorków były oklaski, jakimi słuchacze darzyli wykonawców programu. Żałować jedynie należy, iż publiczność rzeszowska nie dopisała, bo, pomijając szlachetne cele (organy w kościele gimnazjalnym, biblioteka i orkiestra gimnazjalna), na które czysty dochód był przeznaczony, pozbawiła się prawdziwej uczy duchowej. Nie wątpimy, że obaj profesorowie pozwolą Rzeszowianom powetować tę stratę wkrótce, urządzając znowu równie piękny wieczorek. T. S. P.

Kronika rzeszowska.

Przyspieszyć wykupienie świadectw przemysłowych. Termin do nabywania świadectw przemysłowych i kar rejestracyjnych na rok podatkowy 1924. przypada na zasadzie art. 30 ustawy w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego (Dz. U. R. P. Nr. 58 z roku 1923 poz. 412) na okres od 1 listopada do końca grudnia 1923 r. Termin ten bezwarunkowo nie zostanie odroczony, a po jego upływie przystąpią niezwłocznie władze podatkowe na całym obszarze Państwa do ścisłej kontroli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz zajęć przemysłowych. Winni zupełnego niewykupienia lub posiadania nieodpowiednich świadectw przemysłowych będą niezwłocznie pociągnięci do odpowiedzialności karnej na podstawie art. 98. ustawy

Dr. Teofil Nieć.

4)

Rola naszej inteligencji.

Zanik chęci do pracy. Jako curiosum w dzisiejszych czasach czytamy uchwałę pracowników młynarskich w Sosnowcu postanawiającą pracować 2 godziny ponad ustawowe 8 i zarobek przekazywać rządowi na poprawę finansów państwa. Gdyby chociaż społeczeństwo zechciało te ustawowe osiem godzin wyzyskać w pracy, ale gdziekolwiek się przyjrzymy, czy we fabryce, czy w warstacie, czy nawet u robotnika dziennego, każdy z tych ośmiu godzin stara się urwać, ile może. Nie pomoże stawianie za przykład Ameryki, Anglii, Francji, a nawet bolszewickiej Rosji, gdzie wzięto rozbrat z ośmiogodzinnym dniem pracy; w naszym społeczeństwie, powiedzmy szczerze, robić się nie chce, a każdą próbę zmuszenia do pracy, uważa się za zamach na wywalczone prawo ludu roboczego.

O poszanowaniu prawa i posłuchu dla rządu bez goryczy mówić nie można. Na tle rozpetanych walk klasowych zrodziła się u nas nienawiść do każdorazowego rządu. Rządu chce słuchać tylko ta partja, z której rząd wyłoniony został, wszystkie inne nicują go na wszystkie strony i każdym sposobem chcą go obalić. Rozumiemy walkę stronnictw w sejmie, ale i tam drogami i środkami konstytucyjnymi,

w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego. Jednocześnie zwraca się uwagę płatników na tę okoliczność, że poczynając od 1 stycznia 1924 r. ceny świadectw przemysłowych będą zwaloryzowane t. j. przeliczone na franki złote.

Uciecha rabinów. Na nowy klub p. posła Bryła który rozbił polską większość sejmową, przysłano nam następujący anagram:

Pluta
Toczek
Łaskiewicz
Cioplak
Socha
Łachuda
Posacki
Borek
Poznański
Sobek
Chwałiński
Janeczek
Targowski
Pawłowski

Na gwiazdkę dla żyda Izraela blacharza udzielił tutejszy Magistrat konsens na budowę sklepu na zasklepić się mającej Mikośce przy ul. Grunwaldzkiej. Ten uparty żyd już od dwóch lat zabiegał o to pozwolenie. Ze względu że potok Mikośka jest dobrem publicznym i w tem miejscu zamierzonym jest pogłębienie i zasklepienie j-ji, tudzież ze względu, że w tem miejscu ma przechodzić ulica z dostępem dla dalszych realności, już dwukrotnie pozwolenia na tę budowę odmówiono. Dziś weszła do Magistratu chrześcijańska opozycja i, jak słuchy dochodzą, przeoczyła „Gwiazdkę dla żyda“.

Noc Sylwestrową urządza Klub Sportowy „Resovia“ w Rzeszowie, w poniedziałek dnia 31 grudnia 1923 w sali „Sokoła“ w Rzeszowie. Wstęp na salę 1 Złp od osoby. Bilet familijny (4 osoby) 3 Złp. tylko za okazaniem imiennego zaproszenia. Dla panów strój wieczorowy. Orkiestra 17 p. Początek o godz. 9 wieczór. Bufet we własnym zarządzie obficie zaopatrzony.

Znaczki pocztowe obowiązany mieć do rozprzedaży każdy sklep z tytoniem. Ponieważ na poczcie nabyć ich nie można od 12 do 3 popoł. — ani po godz. 6, — upra-

jednak nigdy ta walka o rząd nie powinna przenosić się na ulicę. W duchu demokratyzacji leży, że każdy obywatel może sięgnąć po władzę, ale choćby wielu było powołanych, tylko garść wybranych rządzić może, wszyscy inni którzy tej władzy nie uzyskali, wybranych słuchać powinni — inaczej demokracja przemienia się w anarchję. Mniejszość może być jutro większością. Jeśli dzisiaj mniejszość słuchać nie chce i walkę celem obalenia przenosi na ulicę rozjusząc tłumy — jakżesz może żądać posłuchu przyszedłszy kiedy do rządów? Czyż może się dziwić, jeśli dzisiejsza większość, stawszy się mniejszością, tych samych dróg nieposłuszeństwa i bezprawia użyje? Władza w państwie praworządne powinna, musi być szanowana, bez względu nato, jakie rządzi stronnictwo. Gdy władza nakaz wyda, nie wolno go deptać, pod grozą, że społeczeństwo nauczy się wtedy — deptać prawo i władzę. A bez prawa, bez władzy nie może istnieć żadne państwo, nie może też Polska.

Jakżesz inaczej u nas się dzieje. Większa część społeczeństwa i zbiorowo i pojedynczo uważa się za dość mądrych i uprawnionych do krytykowania rządu i ludzi na czele tego rządu stojących i to rzadko do krytykowania rzeczowego, bo nato trzeba posiadać wyższą inteligencję, lecz przeważnie krytyka zaprawiana jest jadem demagogji, nienawiści i chęci szkodenia rządowi.

Rozwój posiada dziś Centralną Dyрекcję w Warszawie, pozatem Dyrekcję Warszawską, Lwowską, Krakowską, Stanisławowską, Poznańską, Wileńską, Łódzką, Lubelską, Tarnopolską, oraz oddziały w liczbie ponad 150 i cały szereg komitetów organizacyjnych.

Rok 1921, 1922, to praca nad uświadamianiem całego społeczeństwa, to bezustanne czuwanie i budzenie z apatii. Najdonioślejszym faktem w tych latach, był fakt zwołania I-ej Konferencji żydoznawczej. Celem Konferencji było rzeczowe i gruntowne omówienie przez sfery kompetentne zagadnienia żydowskiego, ze specjalnem uwzględnieniem zażydzenia Polski, przy jednoczesnem zastanowieniu się nad wynalezieniem środków zaradczych przeciwko rozpanoszeniu się pasożytnictwa i wpływów destrukcyjnych Judaizmu.

Pracom to T-wa należy zawdzięczyć, że sprawa żydowska staje się kwestją zrozumiałą dla coraz szerszego ogółu.

Prace Rozwoju przyczyniły do uchwalenia numerus clausus.

W latach 1921—22 T-wo dosięgło pełnego rozkwitu. Dlatego też wypadki grudniowe, zawieszenie w działalności Centrali T-wa, ataki lewicy, podjudzanej przez żydostwo, nie zdołały zniweczyć placówki, nie zdołały zachwiać i zatruwić jej kierowników. Przeciwnie, rok bieżący mimo wstrząśnień, mimo ogromnych strat finansowych, jakie T-wo poniosło, przynosi plon obfity. Wspomniemy tylko ogólnikowo o odżydzeniu całego szeregu letnisk i uzdrowisk, o zorganizowaniu obozów tatarskich, o wydawnictwach biblioteki żydoznawczej, nakładem której wyszły tak poważne i potrzebne dzieła, jak Protokoły Mędrców Sjonu, Wojsko Polskie a żydzi, Genezis duszy żydowskiej i t. d.

W dniu jubileuszu, w dniu zamknięcia okresu dziesięciolecia, kierownicy Rozwoju mogą śmiało stanąć przed obliczem opinii narodowej, bowiem praca ich nie była jałową. Trzeba tylko, by do szeregu z nimi stanęło całe społeczeństwo, a Polskę wyrwiemy z rąk szajki anonimowej. (Rozwój Nr. 4.)

Służba u żydów.

W średnich wiekach nie wolno było katolikom służyć u żydów pod karą klątwy, nie wolno było najmywać się do żadnej roboty ani w polu ani w domu pod surowemi

Ks. Dr. J. Jałowy.

Historja I gimnazjum w Rzeszowie na podstawie kroniki gimnazjalnej. 5)

Ten cały strajk grona został przerwany nadzwyczajnymi wypadkami w Rzeszowie, wobec których umyśły lubią lub muszą się godzić.

Pierwszym wypadkiem to było zdanie egzaminu z nadzieją otrzymania stałej posady w II-giej klasie „humaniorów“ przez Prexela Rudolfa, co koledzy powitali z prawdziwym uczuciem radości, tembardziej, że konkurs odbył się we Lwowie na uniwersytecie.

Stało się to 19/6 1817.

W lipcu zaś (6/7) tegoż roku 1817 przejeżdżał do Lwowa nadworny kanclerz hrabia Agarte. Był łaskaw w kościele gimnazjalnym mszy św. wysłuchać i zakład oglądnąć. A w dwa dni później (8/7) zjechał do Rzeszowa cały Wiedeń, bo takie figury, jak cesarz Franciszek I i Karolina, jego małżonka. Ludu, jak zwyczajnie, zebrało się mnogo, stało to wszystko przed Starostwem, oczekując na cesarstwo, szkoły wyszły wszystkie w szeregach, inteligencji było trochę tylko, o czem z bólem pewnym wspomina kronikarz. Cesarstwo stanęli na mieszkaniu u pana starosty Stiebera i przyjmowali audjencje, między którymi pierwsze zostało przyjęte grono gimnazjalne.

karami kościelnymi. Żydzi mieli wówczas żydowską służbę i żydowskich najemników. Jeżeli chrześcijanka mamczyła żydom dzieci, nie otrzymywała od księdza rozgrzeszenia, chyba za pozwoleniem biskupa, gdy wpięrow porzuciła służbę.

W nowszych czasach liberalizm i postęp rozluźnił dyscyplinę kościelną, dla wyższej płacy służy chrześcijanin u żyda obojętnie dla wiary, traci poczucie narodowe, nasiąka przewrotnością i materializmem. Przez chciwość chrześcijan dorabiają się żydzi majątków na roli i w handlu.

Przypominamy katolikom, że dawne prawa kościelne nie zostały odwołane, więc obowiązują każdego, kto nazywa się katolikiem. Służący u żydów łamie przykazania i nie powinien zwać się katolikiem.

W nowszych czasach papież Benedykt XIV zakazał wiernym służyć u żydów, najmywać się do robót i wchodzić w jakikolwiek stosunek zależności (Konstytucja 14/6 1751 r.)

Synod prowincjonalny węgierski 1822 r. i ostrzychowski 1858 r. zabronił katolikom służyć u żydów z powodu religijnego zgorzienia i obawy moralnego zepsucia. Moralne zasady żydów stoją niżej od chrześcijańskich, pozwalając żydom na czyny niezgodne z etyką katolicką. Nie wolno więc u żyda być stróżem, parobkiem, najemnikiem ani mamką, niańką, kucharką.

Synod czeski w Pradze 1860 r. i synod diecezji najszej w Przemyślu 1902 r. to samo zajęły stanowisko wobec żydów i przypomniły wiernym, aby nie służyli, nie mamczyli żydów i nie wchodzili z nimi w stosunek jakiegokolwiek zależności.

Swój do swego! Oto hasło każdego Polaka w czynach!

Wieczorek ku czci Kornela Ujejskiego.

Wśród ciągłych obaw o byt naszego młodego państwa i wśród kłopotów życia codziennego zapominamy coraz więcej o rocznicach wielkich mężów i chwil, ważnych w dziejach naszego narodu. Za wielką przeto zasługę w tym kierunku należy poczytać wieczorek, jaki urządziło II gim. ku czci Kornela Ujejskiego, nieśmiertelnego twórcy „Z dymem pożarów“ i „Maratonu“. Wieczorek to niezwykły dla Rzeszowa, arcyzmem swoim wznoszący się wysoko ponad przeciętną miarę urządzanych w ostatnim roku wie-

Po objedzie, zjedzonym u starosty, cesarstwo oglądneji kościół gimnazjalny, a potem sam pan cesarz poszedł do gimnazjum, był we wszystkich klasach, a w jednej z nich na drugim roku „humaniorów“ a więc najwyższej, powitał go mową łacińską uczeń Karol Kellermann w imieniu całej młodzieży gimnazjalnej. O godz. 4 po południu, żegnani na moście dopiero co ukończonym, cesarstwo przez tylko dobrze usposobionych (aller gutgesinnten), pojechali do Lwowa. 14 sierpnia 1817 zawitał do Rzeszowa nowy gość, a mianowicie wizytator X. Franciszek Zacharjasiewicz, kapłan diecezji lwowskiej, mianowany dekretem naczelnym dyrektorem na całą Galicję i Lodomerję z siedzibą we Lwowie. Rzeszowskie gimnazjum wizytował 3 dni, był we wszystkich klasach i na każdej godzinie i znalazł wszystko dobrze i u uczniów i profesorów i u dyrektora pod względem nauki. Pod względem pożycia grona z dyrektorem złożono przed jego urząd wizytatorski mnóstwo skarg (mehrere Anzeigen). Starął się wizytator pogodzić grono z dyrektorem (prefektem), ale zostawił stan gorszy, niż zastał. Ciekawe to były czasy od 14—17 sierpnia wizytacji. A jednak prawdziwe, bo wielkie ferie trwały od 1 września do 15 paźdz. I nim się ów nowy rok szkolny rozpoczął, tj. przed 15 paźdz., pan starosta Stieber i zarazem dyrektor poszedł na radcę gubernialnego do Lwowa.

szamy więc odnośnie władze, aby czuwały nad wykonaniem ustawy. Nie będzie wówczas ścisłu przy okienku pocztowym.

Szerzenie paniki. Pomimo zlikwidowania strajku powszechnego nie przestają Związki komunistyczne i inne niespokojne żywioły podtrzymywać w Państwie wywołanego strajkami nerwowego nastroju. Przez rozszerzanie fałszywych pogłosek o możliwości wybuchu nowego strajku generalnego oraz rozmaitych zamachów politycznych starają się te „czarne kruki“ utrzymać ogół społeczeństwa w ustawicznej trwodze. Spekulacje te zmiierzają głównie w stronę rynków czarnej giełdy, gdzie czują na takie polityczne wersje dolar zaraz skacze dogóry, napychając kieszenie właśnie owych „czarnych“. — Społeczeństwo powinno się samo bronić i nie dawać wiary tym fałszywym krakaniom, bo za nie samo płaci na każdym kroku. Przeciwko burzycielom spokoju publicznego wydało już Starostwo odpowiednie zarządzenia.

Miljonówki. Przy ciągnięciu dnia 15 grudnia wylosowano Nr. 963.950 i 876.719, a dnia 22 grudnia Nr. 2,573.515.

Datki. P. Leon Suski fabrykant kwargli złożył 1,000.000 Mk na Gwiazdkę dla „Gniazda Sierocego“.

KSIAŻKI.

„AMERYKA“. Świeżo ukazał się bardzo pięknie, z prawdziwie amerykańskim rozmachem wydany Nr. 11-ty, jako specjalny zeszyt gwiazdkowy miesięcznika ilustrowanego „AMERYKA“. Powinnować należy wydawcy, Amerykańsko-polskiej Izbie handlowej, oraz redaktorowi, Mieczysławowi Tuleji, za doskonałe wywiązanie się z zadania. Zeszyt przedstawia się bardzo okazale. Nowy rysunek okładki, przedstawiający Statuę Wolności w porcie nowojorskim wykonał znany ilustrator Wacław Widigier. Na bardzo bogatą treść zeszytu składają się doskonałe artykuły: 72-stro nicowy zeszyt ten, wydany starannie na bardzo dobrym papierze zdobi kilkadziesiąt aktualnych i oryginalnych ilustracji z podobizną pomnika Tedeusza Kościuszki w Waszyngtonie na czele. Dzięki sprężystemu kierownictwu „Ameryka“ zdobyła sobie szybko prawo obywatelstwa wśród nowych pism polskich i rzeczywiście zasługuje na poparcie. Bardzo przystępna, jak na dzisiejsze czasy, cena numeru 350 000 Mk. powinna „Ameryce“ przysporzyć liczny zastęp czytelników i prenumeratorów. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Nowy Świat 72 (pałac Staszica) tel. 26-62

Technik domowy — podręcznik dla amatorów rzemiosła. Eberh Schnetzlera w tłumaczeniu Stan. Gieszczykiewicza

ukazał się w druku nakładem księgarni **B. Kotuli** w Cieszynie. Książka ze wszech miar interesująca tak dla młodzieży, jak i dla starszych. Przeszło 400 rycin. Traktuje o rozmaitych rzemiosłach, pozwala samoukom poinformować się niemal o każdej gałęzi rzemiosła. Wprowadza nazwy polskie na narzędzia rzemieślnicze, daje wiele wskazówek, jak zabrać się do rzemiosła w zakresie potrzeb domowych. Drobnie usterki językowe nie umniejszają wartości książki, jakiej brakowało w naszym piśmiennictwie. Przydać się może nawet zawodowym rzemieślnikom.

„Kalendarz Domowy na rok 1924“ ukazał się nakładem Księgarni „Kroniki Rodzinnej“, opracowany nader starannie przez znanego działacza na polu oświatowo - kulturalnym p. Seweryna Saryusza Zaleskiego. „Kalendarz Domowy“ ma postać książkową, ale układ tablicowy calendarium i odpowiednie przysposobienie pozwala go używać jednocześnie i jako kalendarz ścienny.

OGŁOSZENIA.

Poznaj siebie.

Kim jesteś? kim być możesz? charakter zdolności, przeznaczenie. Jeżeli ci brak energii, równowagi, jeżeli nie wiesz jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi, zwróć się do p. Szyllera Szkolnika, znawcy dusz, autora prac naukowych. Nadeslij charakter pisma swój lub interesowanej osoby, napisz rok, miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ile osób najbliższej rodziny, na tych danych otrzymasz listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenia ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, również horoskop ułożony przez słynne medium Miss Evig. Analizę-horoskop wysyła się po otrzymaniu mk 800 tysięcy. Osobiście przyjmuje 12—7 pp. Doświadczenia naukowe p. Szyllera Szkolnika zaszczycone chwalebny protokołami naukow. towarzystw Warszawy, świadectwami najwybitniejszych powag świata lekarskiego i odezwaniami prasy. Książki nadzwyczaj ciekawej treści naukopopuczającej. Katalog ilustrowany darmo. Na przesyłkę dołączyć znaczek pocztowy.

Adr. Warszawa, Psycho - Grafoiok Szyller - Szkolnik, Piękna 25, pokój 71. Tel. 506-09. 333

Dyrekcja Zakładów Przemysłowych W RZESZOWIE.

Z A W I A D A M I A

P. T. odbiorców gazu i prądu, że na miesiąc grudzień 1923 ceny za gaz i prąd zostały ustalone w następujący sposób:

Za kwg. dla mieszkań **260.000** Mp.

Za kwg. za dnia dla motorów elektrycznych i przedsiębiorstw przemysłowych zatrudniających mniej aniżeli 20 ludzi 20% opustu t. j. **210.000** Mp.

Za kwg. lokale publiczne płać **390.000** Mp.

Za kwg. płać kina, sklepy, banki, biura **520.000** Mp.

Za m³ gazu **250 000** Mp

